

Kapt. Szlifierz Władysław
6 Batalion Czołgów.



2452

Kwertianariusz
- 1 -
REFERAL
HISTORYCZNY

2452

Z przeryci w obozie jenców wojennych.

Jesienią 1939 roku grupa jenców wojennych przebywająca z podrzuy przetransportowano do obozu pracy w Olesku. Warunki życiowe w transporcie były okrutne.

Transportowanie jenców odbyło się w wagonach towarowych służących do przewożenia bydła, zamkniętą nasz tak silnie że człowiekowi światu niewidział, w tych wagonach nie otrzymaliśmy prawie żadnej strawy i wody do picia. W tych warunkach odbyliśmy podróż trzytygodniową.

Po przybyciu do Oleska zaczęto wywierać na nas różne presje. Dotychczasowy zamek w Olesku zamieniano na oboz-więzienie. Zostal on otoczony drutem kolczastym gęsto obstawiany posterunkami z bronią. Warunki życiowe z dnia na dzień pogarszały się. Dawano np. tylko 300 gramów chleba i przymusowo psadzano do pracy bardzo ciężkiej.

Wyznaczano t. zw. normy pracy - była to ilość pracy, którą należało wykonać w jednym dniu. Normy te były tak duże że przeciętny pracownik fizyczny nie był w możliwości wykonać tej pracy nawet i w dwóch dniach. Siły nasze opadły zmniejszały się jeszcze bardziej raczej żywnościowe stan zdrowia pogarszał się bardziej z dnia na dzień, bo sytuacja w jakimś byli do prawdy nie zawała nasz utrzymać w czystości, i przy zdrowiu, higieny utrzymać nie można było, robastwo żarła człowieka po prostu bilina czarna z brudem bobrudu nie można było dostać nigdzie wody nie mówiąc o mydlinie i czase bo nie było zupełnie.

Człowiek bardzo chory musiał iść do pracy bo i naczaj to zamykano do aresztu i nie dawano mu żadnej strawy i wody a jeżeli nie to pekano gędo pracy i bito go kolbami po prostu znscałi się nad człowiekiem.

Człowiek spał na zimnym betonie bez odziania bo nam odbrali płocce i inne rzeczy wojskowe, w sytuacji w jakimś byli doprawdy już ciężko opisać. Zamykano w aresztach i grozono wywiezieniem na Syberję.

Podaję konkretny wypadek ⁻¹²znęcania się nad bezbronnymi
jeńcami. W okresie zimy podczas dużego mrozu jeńiec, który
dzięki tym znęcaniom się nad nim doznał obłądka, począł
uciekać, puszczano za nim psy i strzelano do niego.

Kiedy pochwyciono go - zaczęto go męczyć. Przeważono go
drogą ucieczki przez druty kolczaste bity i znęcano się nad
nim. Po powrocie obraz tego człowieka mroził brzo w
złoty. Był on zniszczony. Wówczas zdjął z niego
ubranie i wsadzono do aresztu.

Po wybuchu wojny rosyjsko-niemieckiej pędzono
nas z obojów pracy które były na terenach okupowanej
Polski do Ł.S.P.A. bez wyżywienia i bez wody.

Ostabionych pozostających w drodze katowano bity
kolbami karabinów i kłuto bagnietami. Gdy prosił
napić się wody wsadzano mu bagniet w usta.

Był w obozie w Łborowie widziałem
obraz mówiący o zbrodniach N.K.V.D. Dokonywamy
naj Polakach. Przedstawił się on w ten sposób
Wspinięty na podłodze leżało trzech Polaków
z potrząskanymi palcami głowami. Nazwisko
jednego z nich jest mi znane - był to Danick
Pod podłogą zobaczyłem dwóch martwych Polaków
odartych z odzieży - jeden z poderżniętym gardłem
drugi z przebitym bokiem i związanymi nogami.

Pomieszczenie w którym znalazłem wymienionych
Polaków było zdemolowane. Jak się później
dowiedziałem, ludzie ci ostabienci nie mogli iść
dalej - ukryli się lecz i tam dosięgła ich
zbrodnia katawska rąka N.K.V.D.